

(Fragment „Futurystyki” Comporecordeyroza)

**\* Chrześcijański Socjalizm Kapitalistyczny \***  
(System teoretycznie optymalny )

Zamiast oscylować po skrajnościach, jak to gospodarska myśl ludzka pokazała w XX w. szalejąc utopijnym komunizmem, cholerycznym faszyzmem oraz bezwolnym ideowo kapitalizmem wolnorynkowym...

Co najmniej teoretycznie można złożyć wizję systemu wykorzystującą dobre koncepcje w sposób nie histeryzujący skrajnościami i podparty sławnym chrześcijańskim:

"Co cesarskie cesarzowi, co boskie Bogu..."

i z założeniem podstawowym, że chodzi o dobro ludzi.

"Ludzi" tu bardziej oznacza "przyszłych pokoleń"...

Chodzi o znalezienie proporcji, umożliwiających realizację dobra jednostki wraz z dobrem całej ludzkości.

Jeśli spojrzymy na ogół znanych nam dóbr; Kosmos, powietrze, woda, ziemia wraz z jej plonami, przemysł od najcięższego do najdrobniejszego, struktury organizacyjne i infrastrukturę....

Możemy się pokusić o podzielenie wszystkich dóbr na te które są bardziej dobrem wspólnym i te które są bardziej dobrem jednostki.

Wtedy czysto teoretycznie, możemy podjąć próbę przydzielenia różnym dobrom różnego charakteru administrowania nimi, takiego, żeby był on co najmniej racjonalniejszy, ale też i lepszy, skuteczniejszy... aż wreszcie sprawiedliwszy.

Zasadniczo rodzina ludzka, a także pozytywnie zorganizowana zgodna społeczność, posiada zarówno cechy socjalistyczne, gdy dzieli się dobrami i własnościami, gdy opiekuje się dziećmi, gdy udziela pomocy i wsparcia, zapominając o interesowności...

Jak i cechy kapitalistyczne, gdy rywalizuje, wykorzystuje inteligencję, spryt, przedsiębiorczość, siłę i pracowitość... do zrobienia interesu.

Okazuje się więc, że niepotrzebnie intelekt histeryzuje skrajnościami socjalistycznej wizji i wizji kapitalistycznej w kwestii gospodarności i zorganizowania.

Wiadomo, że dobra ogółu takie jak; woda, powietrze, zdrowie, atmosfera intelektualna, ochrona porządku, strategiczne filary gospodarki... powinny pozostawać własnością ogółu.

Wiadomo też, że przemysł, handel, rzemiosło... najlepiej się rozwija i ma się w sytuacji kapitalistycznej, gdy własność prywatna jest motorem działania, planowania, kombinowania, znajdowania zapotrzebowania i pomysłowych rozwiązań.

Stąd czysto teoretyczny pomysł nadania socjalistycznego charakteru rzeczom do których własność ogółu bardziej przystaje, a kapitalistycznego, tym rzeczom do których przystaje kapitalizm.

Przykładowe rozwiązanie:

1. Media, system edukacji i nauka, służba zdrowia, obronność i ochrona porządku, administracja, przemysł najcięższy stają się własnością ogółu i są zarządzane przez służbistów państwowych. (Dzięki temu unika się uproszczeń koniunkturalizmu w dziedzinach wymagających dalekosiężnych, godnych i idealistycznych rozwiązań)

2. Potężny zakres wszelkiej produkcji, handlu, kooperacji z państwowymi gałęziami, rzemiosła, kreatywności inżynierskiej, twórczości artystycznej... staje się kapitalistycznym wolnym rynkiem  
**OPANOWANYM!!**

A więc takim, który nie spływa bezwładnie wirując obrotami, w stan kryzysu koniecznego (oczywistego)...  
A ma poważne szanse być zdrowym silnikiem stabilnego rozwoju cywilizacji.. tak, tak, **CYWILIZACJI KOSMICZNEJ.**

Takim silnikiem zawieszonym pod maską karoserii, ze skrzynią biegów, sprzęgłem, hamulcami i czujną i precyzyjną kierownicą...

3. Nad sprawami gospodarskimi postawmy Ducha Mądrości, wraz z wielką dalekosięzną ideą. Najlepiej ideą sięgającą wieczności. Ideą wynikającą z największego boskiego poruszenia serca i umysłu. Najlepiej niech ona wywodzi się z Boskiej Miłości Totalnej. Ideą Niebiańskiego Życia Zbawionego... Raju, mieszkań w niebie, ogrodów wiszących (patrz Kosmiczne Namioty). Wtedy już wiadomo dlaczego nasz teoretyczny model nazywa się Chrześcijańskim Socjalizmem Kapitalistycznym.

Do realizacji takiego systemu, potrzebna byłaby sublimacja elity która miałaby stanowić filar i ostoję. W końcu przecież rozwiązania na które same tylko siły naturalne nigdy by nie wpadły. (Tak jak nie wyewoluowałyby sam samolot odrzutowy, samochód i wiele innych udogodnień umożliwiających realizację wyższego(?) poziomu cywilizacji. Taka elita mogłaby być sublimowana starodawną metodą egzaminu i inicjacji... Przykładowo;

1. Aby przystąpić do egzaminu na VIP-a człowiek musiałby mieć skończone dwa fakultety, lub co najmniej jeden ważny (Filozofia, prawo, fizyka...), oraz poparcie wprowadzające kilku VIP-ów już szanowanych powszechnie.

2. Egzamin miałby fazę specjalistyczną (zamkniętą), oraz fazę ogólną, w której odbywałby się z udziałem TV ( gwarantowana wysoka oglądalność)

W tej drugiej fazie musiałoby się ujawnić poparcie społeczne, w tym wypadku pole znajomych, sąsiadów i wszystkich zainteresowanych mianowaniem tego kandydata na VIP-a . Telefony z poparciem, SMS-sy, e-maile.

3. Po zdanym egzaminie VIP zostaje na okres kilku lat praktykantem, wtedy ustalą się jego specjalizacje, predyspozycje itp.

4. Po odbyciu praktyk VIP może już startować w wyborach, piąć się w karierze politycznej, parlamentarnej, osiągać najwyższe stanowiska, lub realizować się w administracji i zarządzaniu w terenie.

5. VIP ma zasadniczo już po zdanym egzaminie zapewnione dostatnie życie i możliwość osiągnięcia wysokich pensji na wysokich stanowiskach, ale ma zaprzysiężoną przejrzystość stanu majątkowego, która z cyfrową precyzją odstręcza pokusy fałszowania władzy na rzecz jakichś ciemnych interesów "na lewo".

W rzeczywistości dopiero silna i moralna elita może poprawnie kierować tak subtelną machiną.

Idea zabudowy orbit wszystkich planet układu słonecznego wydaje się wystarczająco kusząca zarówno biznesowo, jak i metafizycznie. I to ona może okazać się oświeceniem i nową Ameryką. Zapewniając realizację pragnienia odkrywania, podboju i nowych przestrzeni... na co najmniej kilka tysięcy lat.

W kosmosie sytuacja jest o wiele bardziej wymagająca dla przezorności, talentów organizacyjnych, morale i dyscypliny ciała, ducha i umysłu.

Jeśli w kosmosie coś rzucimy to to będzie lecieć i lecieć... aż się z czymś zderzy lub zostanie wchłonięte przez jakąś wielką masę siłą grawitacji.

Dlatego narzuca się zasada wspólnoty interesów na kosmosie bardziej niż w stosunkowo sielankowej, a może nawet becikowej sytuacji biopsychosfery ziemskiej.

Tam wyraźnie skauci, zdyscyplinowani i dzielni jak komandosi, wykształceni, błyskotliwi jak hakerzy... bardziej przystają niż znerwicowani, zainteresowani głównie własnym tyłkiem, kawiarniani inteligentkowie.. itp.

Bo przecież o interes na własnej automatycznej kopalni złota na Marsie, sterowanej laptopem z własnej mikroekosferycznej karuzeli mieszkalnej na orbicie np. Księżycy, będzie musiał być drugorzędny w stosunku do interesu ogółu na harmonijnej współpracy w kosmosie.

Najprawdopodobniej zaraz po opanowaniu konstrukcyjnej zasady bąbla powietrza w próżni, który będzie stanowił podstawową cywilizacyjną komórkę życiową społeczeństwa wielkiej chmary. (tam będzie miejsce do życia dla bilionów ludzi i istot im towarzyszących) Nastąpi eksplozja kolonializacyjna. Po prostu to będzie się naprawdę opłacało. Przestronne orbitalne karuzele balonowe wypełnione ogrodami będą nowym miejscem do życia. Tam będzie się pracowało, odpoczywało, uczyło kochało i bawiło w zupełnie nowej sytuacji.

W pełni zautomatyzowana produkcja, przemysł wydobywczy i przetwarzanie minerałów, będzie potrzebowała tęgich głów, które za pomocą laptopa będą sterowały maszynami, taśmami produkcyjnymi, transporterami, robotami naprawczymi, wreszcie też i handlem inwestycjami...

Ludzkość prosto z etapu "głupich" gier komputerowych znajdzie się w stanie dojrzałego wykorzystania tych samych umiejętności obsługi joystika..

Również potrzebna będzie dyscyplina nauki i inżynierii do opanowania wielkiej ilości wiedzy i rozwiązań praktycznych, które będą umożliwiały rozwój i utrzymanie Nowej Ameryki.

Człowiek nabierze nowej, tej samej wielkiej nadziei, znajdując się w bardziej bezpośrednim niż na ziemi stosunku z ogromem przestrzeni kosmicznej. Wiara w przyszłość stanie się faktem. Znów będzie mógł inwestować na pokolenia do przodu i myśleć o interesie przyszłych prawnuków. Będzie to więc wielka odnowa wiary i rozumu.

Wizja Chrześcijańskiego Socjalizmu Kapitalistycznego ściśle wiąże się z przyszłością kosmiczną człowieka

Chrześcijański Socjalizm Kapitalistyczny nie jest niczym oderwanym od rzeczywistości. On już jest... Siłą rzeczy jesteśmy częściowo kapitalistyczni, gdy zawzięcie walczymy o kasę dla siebie i rodziny, a częściowo socjalistyczni, gdy dzielimy się kasą z rodziną, gdy wspieramy sąsiada, znajomego, biednego, łamagę, lub jakąś inicjatywę bezinteresowną, a opłacającą się ogółowi, społeczności... gdy stać nas na wspólnotę, idealizm, wizję dobra. Dodatkowo jesteśmy też i chrześcijańscy z powodu miłości, nadziei, mądrości, wiary, religii.



Wydaje się że jest to na tyle trwałe nasz stan jedności  
w wielości, że nazwanie go nie udupi jego naturalności,  
a może otworzy praktyczne możliwości dyktaturze kultury.  
Która jest chyba jedyną dyktaturą na której  
nie możemy się zawieść  
Jest to rozwiązanie metaergonomiczne

## METAERGONOMIA